№ 3. Kraków 4 Stycznia — Sroda. Rok 1854.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.
Cena:
w Krakowie miesięczna 5 złp. — kwartalna 15 złp.
w kraju kwartalna razem przesyłką pocztową 5 zł. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku Nr. 458.
Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do Biora Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
ogłoszenia, rozprawy odezwy wszelkiego rodzaju.
doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
wiadomości tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyę na stępel rządowy.
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☛ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 3 stycznia.

Z ogłoszonego w zeszłym miesiącu sprawozdania z ostatniego posiedzenia tutejszéj Izby handlowéj, dowiedzieli się czytelnicy nasi o dokonanym w ciągu jesieni, z polecenia tejże Izby, objeździe sześciu obwodów Galicyi Zachodniéj, przez p. Antoniego Schwarza, członka Izby handlowéj, w celu naocznego przekonania się o stanie przemysłu i handlu tych części kraju, oraz zebrania potrzebnych do Obrazu Statystycznego materyałów. Udzielone nam przez szan. Izbę handlową dotyczące sprawozdanie p. Antoniego Schwarza, na posiedzeniu Izby w d. 14 grudnia odczytane, zanadto jest obszerne, abyśmy je mogli w jednym numerze dziennika naszego pomieścić, podawać je zatem będziemy częściami. Wstęp sprawozdania i pierwszą część rozdziału o Obwodzie Wadowickim podajemy dzisiaj:

Wywięzując się z powierzonéj mi przez szanowną Izbę missyi, będę miał zaszczyt w niniejszém sprawozdaniu z sześciu Obwodów Galicyi Zachodniéj to jest Wadowickiego, Rzeszowskiego, Tarnowskiego, Jasielskiego, Sandeckiego i Bocheńskiego, pod względem przemysłu i handlu przedstawić sytuacyą obecną tak, jak ją w chwili objazdu zastałem, o ile takową w krótkim przeciągu czasu, to jest w dniach 28 na przestrzeni 370 mil kwadr. wynoszącéj, zbadać można było. Okolice pod względem przemysłu i handlu ważniejsze, przedstawione będą więcéj szczegółowo, mniéj interesujące w zarysach ogólnych.

Obwód Wadowicki.

Obwód Wadowicki z miastem obwodowém Wadowice, ma rozległości 64 mil kwadr. z ludnością 288,042, ta od roku 1846 w którym 373,000 wynosiła, w ciągłym znajduje się ubytku; przyczyną takowego są ciągle prawie po sobie następujące choroby epidemiczne, tyfus i gorączki. Miasta i miejsca targowe znaczniejsze w obwodzie tém są następujące: Wadowice miasto obwodowe z ludnością 3086 w któréj 10 handlujących, 159 przemysłowych. Biała, miasto z ludnością 4175, 35 handlujących, 10 fabrykantów, 320 przemysłowych. Lipnik wieś przy Białéj z ludnością 3174, 33 handlujących, 152 przemysłowych. Żywiec miasto z ludnością 3325, 9 handlujących, 2 fabrykantów, 189 przemysłowych. Kenty miasto z ludnością 3761, 5 handlujących, 200 przemysłowych. Oświęcim miasto z ludnością 2586, 8 handlujących, 152 przemysłowych. Myślenice miasto z ludnością 1921, 5 handlujących, 86 przemysłowych. Zator miasto z ludnością 1370, 3 handlujących, 47 przemysłowych. Andrychów miasto, Andrychów wieś, Sułkowice, Targowica, Roczyn i Wieprz. Wsie jarmarczne, pod Andrychowem z ludnością razem 8841, 22 handlujących, 197 przemysłowych. Sucha wieś z ludnością 2583, 1 handlujący, 49 przemysłowych, Maków wieś z ludnością 2084, 4 handlujących, 98 przemysłowych, Osiek wieś z ludnością 1971 posiada fabrykę papieru sposobem dawniejszym wyrabianego i 13 przemysłowych, Ujsoły wieś z ludnością 3372, posiada hutę szklaną ordynaryjne szkło wyrabiającą i 4 przemysłowych. Rajcza wieś z ludnością 1653, posiada fryszerkę (Eisenhammer) żelazo kute w sztabach z surowca wyrabiającą i 9 przemysłowych. Pisarzowice wieś z ludnością 1218, posiada jedyną obecnie w Galicyi Zachodniéj fabrykę cukru z buraków wyrabianego i 11 przemysłowych. Zawoja wieś z ludnością 4146, 29 przemysłowych. Jordanów miasteczko z ludnością 1108, 4 handlujących, 41 przemysłowych ważne pod względem wyrobu i sprzedaży płócien. Wilanowice miasteczko z ludnością 1703, 1 handlujący, 33 przemysłowych. W ogóle we 24 miasteczkach i wsiach z ludnością 53,528, zatrudnia się oprócz wielkiéj liczby ludzi pracujących pomocniczo, wyłącznie handlem 140, przemysłem zaś 1831. Są to cyfry bardzo zapewne na korzyść obwodu tego przemawiające; równie i pod względem znacznych zakładów fabrycznych, zajmuje obwód tutejszy miejsce najcelniejsze; fabryki na większą skalę urządzone są tu następujące: W Węgierskiéj Górce i Obszarach własność arcyksięcia Albrechta, huty żelazne i friszernia z kapitałem obrotowym 150,000 złr. W Wielkim Czańcu własności arcyksięcia Albrechta, młyn amerykański z kapitałem obrotowym 120,000 złr. W Rajczy, własność p. Anastazego Siemońskiego, friszernia do wyrabiania z surowca żelaza kutego zatrudniająca robotników 12 z kapitałem obrotowym 5000 złr., w Suchéj huta żelazna i friszernia własność Aleksandra hr. Branickiego zatrudniająca 14 robotników z kapitałem obrotowym 5000 złr., wyrabia rocznie surowcu 2237 cetnarów, lanego żelaza do 3000 cetnarów, kutego do 2200 cetnarów w wartości 41800 złr., w Zawoi własności hr. Filipa Saintgenois, friszernia zatrudnia 12 ludzi z kapitałem obrotowym 8000 złr., wyrabia z surowca żelaza kutego do 2300 cetnarów w wartości 19,100 złr. W Złotnie fabryka szkła ordynaryjnego własność Jerzego Frenzla zatrudniająca 24 ludzi z kapitałem obrotowym 6000 złr. W Osieku papiernia własność barona Karola Larissa produkuje papier pułniowy na sposób dawniejszy, zatrudnia 8 ludzi z kapitałem obrotowym 4000 złr. W Białéj pięć fabryk sukien, z których pierwsza własność pp. Sternikel i Gilher zatrudniająca 400 ludzi z kapitałem obrotowym 250,000 złr., druga p. Franciszka Strzygowskiego zatrudniająca 140 ludzi z kapitałem obrotowym 65,000 złr., trzecia własność braci Tetschel zatrudniająca 40 ludzi z kapitałem obrotowym 30 000 złr., czwarta p. Franciszka Zagórskiego zatrudnia 16 ludzi z kapitałem obrotowym 10,000 złr., piąta p. Jakóba Zagórskiego zatrudnia 28 ludzi z kapitałem 13000 złr. W Lipniku fabryka octu i rosolisów własność Adolfa Frenkel, zatrudnia 4 ludzi, z kapitałem 10,000 złr. Tamże fabryka octu i likierów własność sukcessorów Jerzego Thomke, zatrudnia 7 ludzi, z kapitałem 24,000 złr., tamże fabryka sukien własność Szulca i synów zatrudnia 90 ludzi z kapitałem 55,000 złr. W Mikuszowicach fabryka sukien własność Edwarda Cypcer zatrudnia 162 ludzi, z kapitałem obrotowym 70,000 złr. W Żywcu przyrządzalnia sukna (Tuch Apretur Fabrik) własność p. Karola Schroetter zatrudnia 20 ludzi. W Buczkowicach fabryka sukien własność Teodora Kolbenheimer i kompanii zatrudnia 75 ludzi, z kapitałem 35,000 złr. W Pisarzowicach fabryka cukru z buraków własność Jana Górnik, zatrudnia 50 ludzi, z kapitałem 50,000 złr. Oprócz wspomnionych większych zakładów fabrycznych znajduje się jeszcze dosyć znaczna liczba pomniejszych jak np. młyn amerykański w Wadowicach własność Fr. Zygmunta, i papiernia w Mikołaju pod Wadowicami własność p. Macieja Fischera. (D. n.)

Czytamy w *Gazecie powsz. Augsburgskiéj* w artykule p. n. „Gabinet angielski“, datowanym z Londynu 24go grudnia pomiędzy innemi co następuje:

Wydano flotom rozkaz wypłynięcia na morze Czarne,

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

DOLINA KOWIENSKA. *)

Ostatnich dni maja 1852 r. drogą od Warszawy do Kowna się zbliżałem już do kresu swojéj podróży. Dojechawszy do Aleksoty wysiadłem z bryczki, abym schodząc z góry mógł się lepiej przypatrzyć pięknéj okolicy, o któréj tyle pochwał słyszałem. Zaledwom spuszczać się zaczął, gdy uroczy krajobraz oświetlony ostatniemi promieniami zachodzącego słońca rozłożył się przed memi oczami. — U nóg moich szerokiem i pełnem korytem płynął Niemen; po jego lekkim wiatrem rozkołysanych falach uwijało się wysmukłe rybackie czołno, podobne do białéj rybitwy, gdy pędem silnego skrzydła zwinne odbywając kręgi ugania się żerem. Kiedy niekiedy spostrzegałem biały żagiel zwolna posuwającego się obładowanego statku, niosącego obcym krajom płody żyznéj ziemi naszéj. Po prawéj stronie zaledwo dostrzedz można było wysmukłą kopułę niegdyś kamedulskiego porajskiego kościoła, po lewéj gdzieś tam daleko Czerwonego dworu mury!

Spoglądając na starożytne miasto, ze szczątkami litewskiego zamku, z wieżycami kościołów, z unoszącemi się nad niemi podaniami pogaństwa, wspomnieniami tylu dziejowych pamiątek, zanurzając się w daleką przeszłość: dwie postacie przedstawiają się rozbujałéj wyobraźni, dwa olbrzymy czterma wiekami oddzielone od siebie, Witold i Napoleon! — Ale obok tych bohaterów, stoi jeszcze postać wieszcza świeżą tradycyą związana z kowieńską doliną.

Pierwsze promienie wschodzącego słońca błysnęły, kiedy z mocnem biciem serca zbliżałem się do téj doliny, którą nasz wieszcz ze swojem nazwiskiem potomności przekazał. Ranek był pogodny, oddech wiosny czuć się dawał w powietrzu; brzęk muszek, śpiew ptasząt, lekki wiatru powiew witały wschód słońca, tak jak wstęp do wiosny życia witamy z myślą wesołą, z sercem przepełnionèm nadzieją, a czasami z mimowolném westchnieniem. Długie pasmo zieloności ścieśnione po obu stronach wzgórzami okrytemi wzniosłemi drzewami, podszytemi gęstą krzewiną w odaleniu ginęło. Kroplista rosa okrywała powierzchnią murawy, jakby brylantową szatą! Upojony czarującym widokiem, zatrzymałem się przez chwilę i kiedym myślą w daleką odlatywał przeszłość, usta moje powtarzały razem z tym którego duch nad doliną kowieńską się unosi:

Widziałem piękną dolinę przy Kownie,
Kędy Rusałek dłoń wiosną i latem
Ściele murawę, krasnym dzierga kwiatem.
Jest to dolina najpiękniejsza w świecie!

Postąpiłem dalej:

Ja owe miejsca, twój zamek widziałem
Kowieński zamek, już tylko ruiny,
Odwracam oczy, przelatuje cwałem,
Biegnę do owéj, do nowéj doliny.
Wszystko jak dawniej! też laski, te kwiaty,
Wszystko jak było owego wieczora,
Gdyśmy dolinę żegnali przed laty, —
Ach! mnie się zdało, że to było wczora!
Kamień, pamiętasz ów kamień wyniosły,
Co niegdyś naszych przechadzek był celem?
Stoi dotychczas, tylko mchem zarosły,
Ledwiem go dostrzegł, osłoniony zielem.
Wyrwałem zielska, obmyłem go łzami:
Siedzenie z darni, gdzie po letnim znoju
Lubiłaś spocząć między jaworami:
Zródło, gdziem szukał dla ciebie napoju:
Jam wszystko znalazł, obejrzał, obchodził. —

I jam szukał, patrzał, wszędzie obchodził, lecz nie wszystko znalazł! Wprawdzie kowieńskiego zamku ruiny jak sterczały tak sterczą, oblane Wilii i Niema wodami; wprawdzie znalazłem dolinę, tę samą, z temi samemi kwiatami w których słowik kochance jak spiewał tak spiewa; ale napróżno szukałem zarosłego mchem kamienia, już go niebyło; siedzenie z darni zniknęło, jak z czasem znika na cmentarzu z darni wzniesiona mogiła; napróżno szukałem jaworów, już je świętokradzka ręka człowieka wycięła od dawna; szukałem źródła i sączącego się strumienia, źródło wyschło, a strumień został bez wody, był niegdyś na nim skromny młynek o jedném kole: nadeszła burza, młynek zerwała, strzaskała, zniszczyła; miejsce na którem stał niegdyś, zaledwie mógłem wyszukać! ale znalazłem ślady przeszłości w pamięci, znalazłem łzę w oku tęsknotę w sercu!

„Już słońce coraz wyżéj wznosić się zaczynało, kiedy ujrzałem z daleka idącego ku mnie poważnego starca.

*) Ustęp ten wyjęty jest z dziełka świeżo wydanego w Poznaniu: *Wspomnienie o Kownie*, przez Bonawenturę z Kochanowa. Autor przebiega dzieje tego miasta za Litwy, Krzyżaków, Jagiellonów aż do ostatnich czasów. Część historyczna niezbyt zajmująco skreślona, niemasz bowiem nowszych szczegółów jakichby ściślejsze badania dostarczyć mogły; a do tego styl zarywający często na deklamacyę i zdania nie zawsze ugruntowane psują tę część opisu; druga zato połowa książki zawierająca świeższe wrażenia i reminiscencyje z wielką przyjemnością się czyta. W powyższym kawałku dajemy próbę sposobu pisania nieznajomego nam autora. Pan Żupański zasługuje na pochwałę, za staranne i ozdobne wydanie (P. R.)

ale nie posłano im szczegółowych instrukcyj, jak sobie postępować mają. W parę dni późniéj nadeszły depesze rosyjskie o bitwie pod Synopą i usunęły wszelką wątpliwość. Otóż rozbierano całą kwestyę w poniedziałek w ministeryum i pięć godzin trwała narada gabinetowa, któréj wynikiem, iż kroki proponowane przez Francyę, przyjętemi przez Anglię zostały, a wykonanie ich powierzone flocie połączonéj. Zasada według któréj państwa sprzymierzone działać zamierzają jest ta: morze Czarne będzie wzięte zbrojno w posiadanie, i tak długo trzymane, póki Rosya zajmować będzie Księstwa Naddunajskie. Francuzkie i angielskie okręty krzyżujące po morzu, mają rozkaz wstrzymywać wszelki statek wojenny rosyjski, któryby z jakiego portu chciał wypłynąć i zwrócić go mają do tego portu, z którego wyszedł. W razie oporu użytą będzie siła, i statek rosyjski zabrany. Postępowanie podobne tém się różni od blokady, iż flaga rosyjska handlowa żadnéj nie znajdzie przeszkody, a neutralny handel na morzu Czarném zupełnéj używać będzie wolności. Gdyby jednak Rosya ie poddali się takowym ograniczeniom, natedy straciliby całe panowanie swoje na morzu Czarném, któreby praktycznie w ręce Turków przeszło, co byłoby ważném pod wieloma względami, osobliwie zaś pod względem komunikacyi z wojskami lądowemi. Floty połączone nie przedsiębiorą na teraz innych kroków zaczepnych, ale czekać będą, co na to Cesarz Mikołaj powie. Wojna łatwo z tego może wybuchnąć, czy to w skutku spotkania się na morzu Czarném, czy też przez wydanie wojny przez Rosyę w odpowiedzi na krok powyższy. Napad na Sinopę uczyniony na rozkaz Cesarza, właśnie kiedy mu wyraźnie dano do zrozumienia, iż wszelkie naruszenie terytoryum tureckiego będzie uważane ze strony obu państw zachodnich jako atak na kraje pod ich opieką zostające, wywarł stanowczy wpływ na rząd angielski, i nie zdaje mi się, aby który z ministrów pokładał jeszcze nadzieję w utrzymanie pokoju.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 31 grudnia. (Spóźn.)

ϖ Z nadzieją utrzymania pokoju kończymy stary rok. Takie są przynajmniéj natchnienia, które nas dochodzą z Carogrodu. Kto wie czy jutro, rok nowy nierozpoczniemy w przeciwnym kierunku, od północy wiejącym wiatrem. Rzeczy istotnie w téj chwili tak znowu stoją, że w Petersburgu leży ostatnie słowo. Porta jak wam doniósłem przed czterema dniami, zgadza się na rozpoczęcie układów, lecz chce nim wyszle posła, wiedzieć czy Rosya warunki układów przez nią położone przyjmuje. Odpowiedź z Petersburga rozstrzygnie to zapytanie. Jaka będzie? Dyplomacya tutejsza wątpi żeby była zupełnie pomyślną. Świat polityczny jest coraz wyraźniéj pod wpływem rozległych rachunków i głębokich planów Rosyi. Kuryer wiozący do Petersburga zapytanie wyżéj położone wyjechał wczoraj. Odpowiedź może tu być wiadomą koło 12 stycznia.

Bliżéj rozpatrując się w wiadomościach z Carogrodu 19 widać, że Porta na odwadze i wierze w pomoc zagraniczną traci. Myśl pokojowa przemaga w radzie ogólnéj. Sam Sułtan zaczyna się do niéj przychylać. Wpływ partyi wojennéj wejściem Halila paszy do ministeryum zachwiany. Jest to może pierwszy krok do upadku Reszyda paszy, który wam dawno za prawdopodobny podałem.— Rosya chce *układów bezpośrednich z Turcyą*. Do tego trzeba w Turcyi ministeryum przychylnego Rosyi, nie zaś szarpanego na wszystkie strony jak teraźniejsze.

Austrya kończy rok stary z chwałą i z wzniesioną w obec Europy powagą. Jéj głos i jéj wpływ ważyły dotychczas szalę ogólnego pokoju. O nią opierały się wszystkie konserwacyjne nadzieje i uczucia. Na tem stanowisku życzymy jéj pozostać i na rok przyszły.

N. Pan przepędzi dzień jutrzejszy w Monachium. Jest to dla Austryi nowy na przyszłość jéj przeważnych i świetnych przeznaczeń zakład.

Dzień zaślubin cesarskich, który dotąd jest oznaczonym na 24 kwietnia ujrzy w Wiedniu W. Ks. Toskanii z całą familią i wielu innych książąt spokrewnionych z domem N. Pana.

Z przyjęcia Arcyksięcia Ludwika Karola w Galicyi jest tu ogólne zadowolnienie, z pewnem uczuciem wdzięczności dla prowincyi.

Berlin 31 grudnia.

† Wojenny ton dzienników angielskich i francuzkich różni się tą razą znacznie od dawniejszych tego rodzaju odgłosów. Słychać w nim wyraźnie oddźwięk wstydu i obrażonéj przez poniesione fiasko dyplomatyczne dumy narodowéj. Bolesna jest, być zmuszonym przyznać się publicznie do bezskuteczności wszystkich swoich usiłowań; boleśniejsza, być wystawionym na szyderstwo świata z odegranéj dotąd roli konstablów i gidów policyjnych, strzegących porządku wojennego pomiędzy dwoma zapaśnikami. Roli téj trudno dłużéj utrzymać bez narażenia się wewnątrz kraju na utratę reszty moralnego znaczenia i wpływu. Trzeba nareszcie dać dowód narodowi, że honor jego w bezpieczném spoczywa ręku. To też urzędowe dzienniki zachodnie razem w jedną stronę uderzyły. Zdaje się, jakoby jednym wspólnym akordem wojny zakończyć chciały rozstrój dyplomatyczny całego roku. Dziwna, że korespondencye prywatne z Londynu i z Paryża mało i teraz jeszcze do tego wojennego hałasu przywięzują znaczenia. A jednakże, przynajmniéj co się Anglii tyczy, zdawaćby się mogło, że kryzys wahania się jéj, z powrotem lorda Palmerstona do ministerstwa, minęła stanowczo, Anglii, któréj nie o czczy honor tylko chodzi, jak Francyi, która wiecznie o nim przemawia, że śmiechu warto, ale i o wielkie materyalne interesa, będące główną podstawą jéj potęgi. W obec nadzwyczajnéj czynności, którą Rosya rozwija w téj chwili w Azyi, niepodobna przypuścić, aby Anglia bezczynną pozostała. Ze wszystkich państw europejskich, które dziś mają dyplomatyczny udział w sprawie wschodniéj Austrya w Europie, Anglia w Azyi najwięcéj są nią interesowane. Gdyby rzeczy przyjść miały do ostateczności, nie byłoby nic w tém nadzwyczajnego, aby państwa te ściśle zawarły między sobą przymierze. Rosya zdaje się być gotową do prowadzenia wojny z całą Europą, bo, jeśli prawda, co *Kreuzzeitung* donosi, zamiarem Cesarza ma być, powołać już teraz cały naród do broni. Z tego wszystkiego tyle tylko się pokazuje, że nadzieja pokoju, którą dzienniki wiedeńskie prawie same jedne dotąd podtrzymują, z kończącym się rokiem bardzo osłabła, i dyplomatyczne kroki przedsięwzięte w Konstantynopolu w celu nowych układów nie wiele ją zapewne podniosą. Rozjaśniła się nareszcie i niepewność co do wejścia flot sprzymierzonych na morze Czarne. Rozkaz do téj wyprawy wydanym został dopiero 21go b. m. a nie 13, jak o tém dawniéj donoszono. Floty więc nie były aż do tego czasu opuściły stanowiska swego; kto wie, czy je w téj porze i po nadejściu wysłanego rozkazu opuścić będą mogły. Trudno także wierzyć, aby przeznaczeniem flot było pociągnąć linią demarkacyjną pomiędzy wodami rosyjskiemi a tureckiemi, jak o tém różne dzienniki donosiły. Przeznaczenie podobne trąci śmiesznością, bo jest, w téj zwłaszcza porze, niewykonalném; nadto floty sprzymierzone unikać zapewne będą rozproszenia się po burzliwém morzu dla strzeżenia demarkowanéj linii. Są, którzy twierdzą, że na wejście flot sprzymierzonych na morze Czarne Rosya odpowie wydaniem wojny Anglii i Francyi, tak jak na wejście ich do Bosforu odpowiedziała zniszczeniem floty tureckiéj pod Sinopą, a na zajęcie stanowiska w Besikabej, wtargnięciem do Księstw Naddunajskich. Są to domysły, ale domysły mające za sobą konsekwentną analogią.

W ostatnim dniu starego roku Berlin głównie zajęty przygotowaniem do przyjęcia nowego. W żadnym bowiem dniu całego roku nie ma tyle balów publicznych i prywatnych co w dniu Ś. Sylwestra. Muzykę słychać po wszystkich ulicach, zarówno w piwnicznych jak na piętrowych mieszkaniach. Puncz i pączki w każdem towarzystwie, w każdéj familii. Całą noc dozwolono wałęsać się (bummeln) po ulicach. To zdarza się w tym dniu nie tylko demokratom, ale i arystokratom. Kamienice zamykają tu stróże nocni już o 10éj godzinie, dziś stoją całą noc otworem — dla złodziei i pijaków prawdziwe gaudium. Niebo sprzyja tegorocznym zabawom świątecznym. Dziś spadł ogromny śnieg; wszystko chcąc nie chcąc musi jeździć sankami, na kołach trudno ujechać. Na ulicach jak w domach pełno ruchu i wrzawy; najgłośniéj o północy, bo każdy przechodzący wita przechodzącego krzycząc mu w ucho: „Prost Neujahr!“ Jutro okrzyk ten zastępuje pytanie: skąd idziesz? słabyś?... Upić się każdy musi, to tu należy do zwyczajów, i Niemcy nie potrzebują bynajmniéj udawać się poń do Polski, jak to zwykle czynią, gdy im cnota germańska zaćmi wzrok i myśli dla reszty świata. Kto chce się o tym obyczaju przekonać, niech zajrzy do Berlina w dzień Śgo Sylwestra koło północy. Bachus nie znalazłby z pewnością w żadném inném mieście tylu gorących czcicieli. Stróże nocni i konstable nie mogą im w obchodzeniu czci téj czynić przeszkody. Jest to przywiléj dawny, który sięga pogańsko-rzymskich czasów. Chcieć go znieść, byłoby to robić rewolucyą. Konstabl i rewolucya — to woda i ogień. Niech żyje Ś. Sylwester!

Wiedeń 31 grudnia. Pobór wojskowy w monarchii w r. **1853** następujące summaryczne przedstawia cyfry: Obowiązanych do służby wojskowéj było **1,136,156**. Z tych stawiło się dobrowolnie **1733**, *ex offo* odstawiono **2453** tj. tych co się nie stawili, zbiegli i t. d. **1009** oddano do wojska jako bezpasportowych, włóczęgów i t. p. **263** jako próżniaków i excedentów, **114** jako samowolnie się kaleczących. Wylosowanych było **76,788**. Uznanych za niezdatnych **333,988**, jakoto: **76,816** niemających wzrostu przepisanego, **257,043** dla wad cielesnych, **129** zbrodniarzy. Uwolniono jako niepotrzebnych **245,180**. W ogóle odstawiono **2234** rekrutów do szpitali lub do powtórnego ich assenterowania. Nieobecnych było **66,841** z tych za pozwoleniem władz **8032**, bez zezwolenia **58,809**. Liczba przesiedlonych, wychodźców lub zmarłych popisowych wynosiła **49,198**, a służących już w wojsku lub w zakładach wojskowych, a których pobór na ten rok przypadał **67,339**. Uwolniono od służby wojskowéj **290,412** między tymi **832** księży, **1348** urzędników i profesorów, **2123** nauczycieli i ich pomocników, **5598** uczniów uniwersytetów i gotujących się do egzaminów, **8** właścicieli zakładów uwalniających od

---

W dryliszkowéj kapocie, w słomianym kapeluszu z szerokiemi brzegami, długie białe włosy na ramiona spływały, miał gruby kij w ręku, na nim się podpierał. Zbliżywszy się nawzajem, oddaliśmy sobie ukłon za ukłon.

„Pan pewnie nie tutejszy? zapytał mnie starzec.

„Jestem z Polski, z za Warszawy, odpowiedziałem, wczoraj wieczór po raz pierwszy przybyłem do Kowna, a dzisiaj rano ze świtem pośpieszyłem odwiedzić dolinę naszego wielkiego poety.“

„A znałżeś go Pan?“

„Znałem za granicą, rzekłem, on tamże pozostał, ja powróciłem do kraju; ale pan, dodałem, czyś od dawna już w Kownie?

„Od lat czterdziestu kilku tutaj mieszkam, odezwał się nieznajomy i tutaj stare położę kości.“

„Więc znać także musiałeś Adama?“

„Jakto czy znałem? Byliśmy tu razem kolegami, z tą jednak różnicą, że on był nauczycielem, ja zaś prefektem tutejszéj szkoły.“ — Te ostatnie słowa wymówił pan prefekt z pewnym rodzajem zadowolonéj dumy.

Szczęśliwym trafem zawarta znajomość dała mi sposobność zaspokojenia ciekawości. Długośmy się ze starcem po całéj przechadzali dolinie, miejscami ścieśniona, rozszerza się potém i dzieli jakby na trzy części. Jakże tu cicho, spokojnie i błogo! Tu światowa wesołość przybiera smętniejszą barwę, czyli raczéj mniéj płochą, tu cierpięcy znajduje ulżenie, nieszczęśliwy pociechę, tu piękna dusza wielkiego naszego poety, pierwsze czerpała natchnienia.

Gdy przyszła chwila pożegnania acz z żalem poczciwego starca, puścić mnie niechciał. „Panie kawalerze,“ rzekł, tak bowiem nazywał każdego młodszego od siebie, „po podróży, jak miarkuje nie najlepiéj téj nocy spać musiałeś, bo rozdrażniona wyobraźnia snu nie dodaje, więc musisz być zmęczony; wyszedłeś równo ze dniem pewnie bez śniadania; jeżeli zatém łaska proszę do siebie, to prawie po drodze wracającym do miasta; posilisz się nieco, a mamy jeszcze o czém mówić; to się nie znudzisz. Mieszkam zawsze w moim dworku, niegdyś za miastem, a dziś w końcu miasta, tak to się od lat dziesięciu Kowno rozciągnęło.“

Chętnie zaproszenie przyjąłem, a pan prefekt wziąwszy mnie pod rękę zaprowadził do siebie.

Na końcu ulicy nazwanéj Wielką, na lewo idąc od miasta, w ładném położeniu, zkąd z jednéj strony widok na Kowno, na Niemen i zaniemeńskie malownicze nadbrzeża, z drugiéj pasmo gór zarosłych ku południowi się rozciąga, był porządny drewniany dworek nie zamieszkały przez właściciela swojego; pan prefekt wypuszczał go bowiem w dzierżawę, sam się z rodziną w skromniejszéj ale wygodnéj oficynie mieszcząc.

Weszliśmy do środka. W obszernym biało wytynkowanym pokoju, porządnym i czystym, przy ścianie stało łóżko, firankami z białego perkalu, że tak powiem do koła obszyte. Po drugiéj stronie kanapa i krzeseł kilka powleczonych płócienkiem niebieskiem. Między oknami duży stół olszowy, naprzeciw jesionowa szafa z książkami. Na ścianach kopersztychów kilka za szkłem, w czarnych ramkach: Widok Wilna z Bohuwałowéj góry wzięty, wnętrze kaplicy S. Kazimierza; portret Cesarza Aleksandra obok Napoleona, naprzeciwko Jan i Andrzéj bracia Sniadeccy. Przy piecu zawieszona była mappa całéj Europy, nielitościwie przez muchy popstrzona.

Zaledwośmy weszli, przyniesiono nam kawę, bułki, maślniczkę i świeżuteńkie żołte masło. Zasiedliśmy do śniadania. Pan prefekt nałożył sobie fajkę waksztafem, zapalił, a ja cygaro; zajmujące i nader ciekawe rozpoczęło się opowiadanie:

Było to w 1820 r., rzekł starzec, kiedy z nauczyciela literatury łacińskiéj i polskiéj oraz historyi, postąpiłem na prefekta tutejszéj szkoły. Miano przysłać mojego następcę, już się kończyły wakacye, uroczysty obchód otwarcia szkolnego roku się odbył, odbywały się od dni kilku zapisy wracających uczniów od rodziców, a następcy mojego widać nie było.

Razu pewnego pod wieczór z całą rodziną ot w tamtym obok dworku, siedziałem przy wieczerzy, gdy drzwi się otworzyły i wszedł młody człowiek, bardzo skromnie ubrany ukłonił się grzecznie i o prefekta szkół kowieńskich zapytał.

„Ja nim jestem, odpowiedziałem wstając od stołu, ale z kim mam zaszczyt mówić?“ dodałem — „z Adamem Mićkiewiczem“ odezwał się cichym głosem młodzieniec; naznaczony jestem na nauczyciela do tutejszéj szkoły; po czém oddał mi list i plikę papierów od rektora uniwersytetu wileńskiego. Zaprosiłem go na wieczerzą, obok siebie posadziłem, darem bożym z nim się podzieliłem; i odtąd dzień ten, w którym pod tym dachem zasiadł po raz pierwszy do mojego stołu zapisałem na zawsze w pamięci serca mojego.

(Dokończenie nastąpi).

służby, 38,544 właścicieli ziemi, 6337 jedynaków utrzymujących rodziców i 235,622 utrzymujących dzieci i rodzeństwo tych którzy już w wojsku służą, lub dla szczególnych stosunków familijnych uwolnionych.

Turcya.

Kores. Pruska opisuje następnie obecny stan wojny rosyjsko-tureckiéj w Azyi: Wyjąwszy załogi twierdzy Nikołajewsk zdobytéj przez Turków, zdaje się, iż posiadłości rosyjskie w Azyi zupełnie są z wojsk tureckich ogołocone. Na obu liniach, któremi Turcy posuwali się z Kars ku Tiflisowi, tj. na Achalczyk i Aleksandropol, odparci oni zostali po zaciętych bitwach i gnani nawet tu i owdzie przez zwycięzców kawał drogi poza granice, a na linii południowéj aż ku Karsowi, gdzie pod Basz-Kadik-Lara mocną zadano im klęskę. Na podstawie ostatnich raportów rosyjskich, główny korpus turecki pod wodzą samego seraskiera, uciekał po téj ostatniéj bitwie do Karsu z takim pośpiechem, iż zostawił wszystko co mu tylko w téj mierze przeszkadzać mogło, a oddziały jazdy rosyjskiéj wysłane w pogoń w dniach 2 do 4 grudnia znaczne zapasy wojenne zostawione przez nieprzyjaciela zabrały. W kierunku z Achalczyku do Karsu, jazda rosyjska pod dowództwem podpułkownika Zimmermanna ścigała również uchodzących Turków za granicę i zdobyła jeszcze na nich 2 działa. Mieszkańcy sandżaków graniczących od północy i wschodu z posiadłościami rosyjskiemi, wysłali w skutku zwycięzkich pochodów Rosyan, deputacye do ich dowódzców jenerałów Andronikowa i Bebutowa, z ofiarowaniem poddaństwa, żądając opieki rosyjskiéj. Również mieszkańcy 10ciu wsi armeńskich w jednym z tych granicznych sandżaków, przenieśli się do posiadłości rosyjskich chroniąc się przed napadami Kurdów. Donoszą nadto, iż silny oddział turecki przeznaczony do operowania z Bajazetu na Erywan, cofnął się nagle na wieść o klęskach seraskiera, nieczekając zbliżających się z Aleksandropola wojsk rosyjskich. Taki jest stan rzeczy na teatrze wojennym w Azyi. Podług tego, niepodobna Turkom utrzymać się długo w posiadaniu twierdzy św. Mikołaja, gdyż działania ich w tym kierunku straciły podporę, jakąby miały w obu głównych korpusach, które miały się posuwać przytoczonemi tu liniami ku Tyflisowi. A gdyby potwierdzić się miało, co dzienniki francuzkie piszą o przeznaczeniu floty angielsko-francuzkiéj na morzu Czarném, iż eskadra ta ma wyciągnąć linię demarkacyjną od Warny do Batum, w takim razie osada turecka św. Mikołaja pozbawioną byłaby wszelkiéj pomocy od strony morza, i ograniczyćby się musiała na komunikacyi lądem przez Batum. Z temi doniesieniami pism francuzkich zgadza się to co angielskie dzienniki podają, a mianowicie iż czynności flot połączonych ograniczać się mają do brzegów tureckich, gdzie Turkom zostawia się swobodna żegluga dla wspierania swojej armii w Azyi, tak posiłkami jako i potrzebami wojennemi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Lekarz neapolitański Dr. Landolfi wynalazł niezawodny sposób leczenia raka. Niejaki Dr. F. donosi o tém obszerniéj nieco do *Gazety Augsburgskiéj*, nie wyjawiając wszakże tego sposobu jako będącego własnością wynalazcy, ale powiada, iż Landolfi używał go w mniéj-więcéj półtoratysiąca wypadkach i zawsze szczęśliwie. Czytaliśmy w dziennikach, iż Dr. Landolfi był w tych czasach w München, dokąd zawezwany został dla ratowania pewnéj osoby chorobą tą dotkniętéj. Dr. F. powiada, że lubo środek używany przez Landolfiego jest gryzący, a przynajmniéj nieco do niego się zbliża, ale nie działa przez samo niszczenie raka, tylko wegetacyę jego wstrzymuje i od zdrowych części ciała zupełnie oddziela, przez co rak obumiera i w ciągu 10 do 12 dni odłącza się, zostawiając wolną ranę zaraz się zabliźniającą

— W Pompei znaleziono niedawno znaczną ilość tych pysznych farb, któremi starożytni powlekali ściany swoje. Farby te utrzymały się w całéj swojéj sile i metalicznéj barwie swojéj, tak, iż dość wydziwić się temu niemożna. Pomimo wysokiego obecnie wydoskonalenia nauk przyrodzonych, mianowicie chemii, nieumiemy tworzyć dotąd farb, któreby czas nie niszczył. Ciekawszém jeszcze odkryciem jest znalezienie w tém odkopalisku szkła powiększającego, dotąd bowiem nie wiedziano, czy starożytni je znali, i dziwiono się, jak mogli rznąć tak drobne a piękne gemmy bez pomocy dokładnych szkieł.

— W stambulskim liście *Gazety Tryestskiéj* czytamy: Na placu Hippodromu, największym jaki Konstantynopol posiada, włóczyło się niedawno sześciu zagrzanych wódką majtków angielskich. Ubiór ich i ruchy zwróciły na siebie uwagę psów kupami się tam włóczących, a kiedy te zaczęły szczekać, zbiegło się do 50 psów zewsząd, ujadając na Anglików i chwytając tego i owego za nogi. Anglicy stanęli w kolumnie ściśnionéj i bronili się od zaczepki nogami, ale gdy to niepomogło i psy owszem rozdraźnione, bardziéj czepiały się łytek, majtkowie wpadli na inny sposób walki, i każdy z nich złapawszy pierwszego psa który mu się nawinął pod nogi, miotał nim w kupę, a potém chwytał znów innego, tak, iż osobliwa ta walka trwała z jakie pół godziny z obustronnym rozlewem krwi, dopóki policya psów nie rozegnała, a Anglicy wśród śmiejącéj się i szydzącéj gawiedzi, opuścili plac boju z poszarpaną odzieżą i zbroczeni, położywszy dziewięciu nieprzyjaciół trupem.

— Kaznodzieja anabaptystowski Carraban uznany został przez sąd przysięgłych w Nowym-Yorku winnym morderstwa nauczyciela Lassiter w hrabstwie Hyde w Nowéj-Karolinie. Zaledwie mu odczytano wyrok śmierci, Carraban, który w czasie processu całego najzimniejszą krew okazał, dobył parę pistoletów z zanadrza, palnął z jednego w piersi prokuratora Warrena, którego kula tylko zadrasła, a z drugiego w głowę sobie i padł trupem na miejscu. Żona kaznodziei podejrzaną jest, iż mu w czasie processu pistolety nieznacznie podała.

— W Chinach jest zwyczaj, że wóz zaprzężony wołami, jeździ wolnym krokiem po mieście, a każdy zapłaciwszy woźnicy pewną kwotę monety miedzianéj, może włożyć na wóz ciało zmarłego dziecka, czy to w trumience, czy téż w obwinięciu tylko. Chińczycy nie meldują śmierci dzieci i nie grzebią je jako inne ciała, ale skoro się uzbiera więcéj ciał, składają je do wspólnego dołu i tam palą; bo religia ich utrzymuje, że w dziecku dusza nie jest jeszcze wykształcona i dla tego dzieci nie dochodzące lat 8miu, nie bywają chowane w grobach familijnych. Ztąd urosło mylne w Europie mniemanie, iż zabójstwo dzieci jest w Chinach dozwolone.

TEATR. Wczorajsze przedstawienie *Lucyi di Lamermoor*, téj najulubieńszéj opery Donizettego, poszło wcale nie źle, miejscami nawet zupełnie dobrze. Pierwsze tu miejsce należy panu Stoll, który w roli Asthona, zarówno pięknym śpiewem, jak i dobrą grą głównie się odznaczył; co się tyczy roli *Lucyi*, ta niezupełnie odpowiada naturze głosu pani Stoll, i dlatego niemogła być we wszystkich częściach równie dobrze oddana. W roli Edgara p. Wiezer kilkakrotnie grzmiące zyskał oklaski, zwłaszcza po śpiewie: „*Sulla tomba*“ i następnym duecie z Lucyą, oraz po ostatniéj scenie drugiego aktu, którą odegrał z wielkiem uniesieniem. Przecudne *Andante finale* drugiego aktu, ów kwintet z chórem uznany powszechnie za arcydzieło mistrza, słuchany był z wytężoną uwagą i huczne wywołał oklaski. Orkiestra prócz kilku rażących usterków w trzecim akcie, grała lepiéj, aniżeli w poprzednich przedstawieniach opery.

Przyjechali do Krakowa: od dnia 2 do 3go stycznia: — Wojciech Holubar z Wiednia. Piotr Steinkeller z Polski. Mieczysław Brzeski, Jan Danecki z Tarnowa. Antoni Naszczak z Bochni. Teofil Borzęcki z Kielc. Franciszek Mieczkowski, Ludwik Biliński ze Sącza.

Wyjechali: Kazimierz Kiliński, Jan Lesser do Polski. Elżbieta Kane do Presburga. Alfred Lubaczewski do Wiednia. Józef Rosenzweig do Lipska. Anna Prince do Paryża. Józefa Dobrzańska do Wieliczki.

Odnośnie do odezwy Magistratu w Nr. 293 dziennika „Czas“ umieszczonéj podaje się do wiadomości druga lista składających dary dla ubogich z powodu uwolnienia od powinszowań Nowego Roku.

PP. urzędnicy C. K. Komissyi Indemnizacyjnéj. Ignacy de Hietzgern, Doktor Schenk C. K. komisarz foralny; Schilder C. K. sekretarz Gubernialny, Kohl C. K. komissarz, Zatorski C. K. sekretarz Komissyi Hofmeister oficyał, Blaut i Weigel urzędnicy. PP. obywatele M. Krakowa: Wolf Wincenty, Jan Zapf, Dr. Majer, Jan Niklewicz, Dr. Sławikowski, Ambroży Grabowski, Pani Wojnarowska i P. Seifert.

P. Etmajer C. K. radca nadworny, pani hr. Kurdwanowska, p. Tokarzewski C. K. poborca z Podgórza, p. Morelowski C. K. dyrektor szkoły głównéj, ks. Macke katecheta. PP. Nauczyciele: Szczepański, Mischke, Webersfeld, Wojnarski, Chodacki, Adamczyk i Sokołowski.

PP. Oficerowie c. k. Żandarmeryi wydziału Krakowskiego in gremio. P. de Hoszowski b. senator, p. Kopf b. senator, d. Jędrzejowski ekonom miejski, p. Gotlob Gebhard, p. Teodor Baranowski, p. Kazimierz Bzowski, dziedzic dóbr.

Pan Wukasowicz c. k. Starosta Cyrkułu Krakowskiego, pp. Kommissarze: Abrahamsberg i Merkel, p. Etmajer c. k. konceptowy prakt. guber: pp. Urzędnicy Cyrkularni: Marxen, Rybka, Kawecki, Mukaczyński, Bednarski, Kaczkowski: Brandyś, Straus i Jędrzejowski. P. Kremer c. k. Dyrektor Budownictwa. Pan Weigel przełożony c. k. Izby Obrachunkowéj, pan Rosenbusch Radca Zastępca. PP. Urzędnicy Izby Obrachunkowéj; Laskiewicz, Kacerz, Gidliński, Girtler, Wallek, Łabęcki, Janikowski, Pniewski, Łysakowski, Zakrzewski, Lewicki, Kramarzyński, Wójcicki, Ćwikliński, Skarżyński, Gierżobek, Wohlleber, Pieterkiewicz, Wesołowski, Weselli i Mułkowski.

PP. Urzędnicy Komisyi likwidacyjnéj podatkowéj, p. Płocki przełożony, Douhajzer ingrosista, Czyż journalista.

JX. Jakóbowski przełożony kolegium Pijarów.

Summa drugiéj Listy	złr. 82	kr. 43.	
„ pierwszéj	„	„ 68	„ 43.
Razem	złr. 151	kr, 26.	

Kraków dnia 31 grudnia 1853 r.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wieden. *Kursa telegraficzne z dnia 2go stycznia:* — Metaliki 5-pr. $93\frac{5}{8}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-pr. $82\frac{1}{2}$. — Metaliki 4-pr. $73\frac{3}{7}$. — 4-pr. z 1850 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $48\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{2}$ z ciągn.— z 1830 r. 250, 302. — Augsburg. $116\frac{5}{8}$. — Londyn 11 kr. $19\frac{1}{2}$. Paryż $136\frac{1}{2}$. — Akcye Bankowe 1377. — Akcye kol. żel. półn. Ferdyn. 2365. — Pożyczka z r. 1751 lit. A. $97\frac{7}{16}$., B. $116\frac{1}{2}$. Ost-Donau Dampfsch. $609\frac{1}{2}$.

Kurs krakowski 2go stycznia. Bankn. austr. ż. 92 pł. 91. — Pruski kurant żąd. 105, pł. $104\frac{1}{4}$. — Ruble srebrne nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. 107, pł. $106\frac{3}{4}$. — Cwancygiery stare ż. $106\frac{3}{4}$ pł. $106\frac{1}{2}$. — Imperyały ż. 34 10, pł. 34 7. Dukaty austr. i holend. ż. 19 15 pł. 19 12. — 20frankowe ż. 33 26 pł. 33 18. — Listy zast. pol. bez kup. ż. $97\frac{1}{2}$ pł. 97. — Listy Zast galic. bez kupon. ż. 91. pł. $90\frac{1}{4}$.

Kurs lwowski z d. 29 grudnia. Dukat holend. 5 złr. 21 kr. — Dukat ces. 5 złr. 25 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 25 kr. — Rubel ros. 1 złr. $49\frac{1}{2}$ kr. — Talar pruski 1 złr. 41 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 21 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w mk. — Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. — kr. —. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 2 stycznia. Metaliki $93\frac{7}{16}$. — Nowa pożycz. $82\frac{1}{4}$. — Akcye Banku wied. 1375. — Akcye kolei żel. szl. 235. Agio od złota $20\frac{3}{4}$, od srebra 16. — Oblig. uwoln. grunt. $91\frac{1}{2}$.

Kurs wrocławski z d. 2 stycznia. Banknoty austr. $87\frac{7}{12}$ ż. — Banknoty polskie $96\frac{1}{4}$ ż. Listy zastawne polskie dawne $94\frac{1}{4}$ ż. nowe 97 ż. — Listy zastawne poznańs. 4-pr. $103\frac{2}{3}$ d.. — dto $3\frac{1}{2}$-pr. $96\frac{11}{12}$ ż. — Kolej Krak.-górno-szląska —.

URZĘDOWE.

Kundmachung

Nro 23777. **Erlass** (1302)

Der k. k. Finanz-Ministeriums vom 6. Juny 1853

Wirksam für alle Kronländern mit Ausnahme des lombardisch venetianischen Königreiches

womit die Einberufung der deutschen Münzscheine zu 6 kr. angeordnet wird.

Um in der Herstellung einer festen Ordnung im Geldwesen und namentlich in der Regelung des Geldumlaufes im Kleinmehrkehre einen weiteren Schrit zu thun, hat die Finanz Verwaltung mit a. h. Genehmigung vom 29ten v. M. beschlossen, die deutschen (verlosbaren) Münzscheine zu 6 kr. bis Ende Dezember 1853 aus dem Umlaufe zu ziehen.

Zu diesem Zweke wird Jedermann freigestellt, die gedachten Münzscheine bis zu dem festgesetzten Termine entweder zu Zahlungen an Staatskassen zu verwenden, oder gegen Sechskreuzerstücke in Silber oder nach wahl der Inhaber anderes kusirendes Geld bei dem k. k. Verwechslungskasse in Wien und ausserhalb Wien bei sämtlichen Landeshaupt Cassen umzuwechseln.

Zur Erleichterung des Publicums werden ausnahmsweise auch die Sammlungskassen zur Umwechslung beauftragt; doch kann diese Umwechslung bei den letzt erwähnten Cassen nur gegen kursirendes Staatspapiergeld oder gegen Kupferscheide Münze geschehen.

Nach Ablauf des oben erwähnten Termines dürfen solche Münzscheine von den landesfürstlichen Cassen nicht mehr an Zahlungs Statt oder zur Umwechslung angenommen werden, und sind dieselben als ungültig anzusehen.

Dagegen bleiben die ungarischen Münzscheine zu 6 kr. vorläufig noch im Umlaufe.

Zu folge Anweisung des h. Finanz Ministeriums v. 7 d. M. Z. 19,895 F. M. wird diese Kundmachung mit Rücksicht auf den nachen Ablauf des festgesetzten Einziehungtermines mit dem Beisatze nochmals zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass eine Verlängerung des bis Ende d. M. festgesetzten Termines nicht Statt finden wird.

Von der k. k. Gubernial Commission.

Krakau den 15 Dezember 1853.

Obwieszczenie.

Reskrypt

z c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 6 czerwca 1853 roku.

Obowiązujący wszystkie kraje koronne z wyjątkiem Królestwa Lombardzko-weneckiego.

Mocą którego ściągnięcie z obiegu niemieckich biletów zdawkowych po 6 krajcarów nakazanem zostaje:

Dla poczynienia dalszego kroku w przyprowadzeniu do skutku stałego porządku w monecie a w szczególności w uregulowaniu obiegu pieniędzy w drobnéj monecie, postanowiła administracya skarbowa w skutek najwyższego zatwierdzenia z dnia 29 z. m. niemieckie (losowaniu ulegające) bilety zdawkowe po 6 krajcarów do końca grudnia 1853 r. z obiegu ściągnąć.

Tym końcem pozostawia się możność każdemu, wspomnione bilety zdawkowe do zakreślonego terminu albo do zapłat w kassach rządowych użyć, lub na 6-krajcarowe sztuki w srebrze lub według wyboru właścicieli takowych na inną w obiegu będącą monetę w c. k. Kassie wymiany w Wiedniu a po za Wiedniem we wszystkich Kassach głównych krajowych wymienić.

W celu ułatwienia publiczności, upoważnione zostają wyjątkowo równie i Kassy zbiorowe do wymiany; wymiana powyższa jednak w wspomnionych ku końcu Kassach, może tylko na monetę papierową skarbową w obiegu będącą lub na monetę miedzianą nastąpić.

Po upływie powyż wzmiankowanego terminu, tego rodzaju bilety skarbowe przez Kassy rządowe w miejsce zapłaty lub do wymiany więcéj przyjmowane nie będą i winny być jako nieważne uważane.

Bilety zdawkowe węgierskie po sześć krajcarów zaś pozostają jeszcze tymczasowo w obiegu.

Odnośnie do rozporządzenia Wysokiego c. k. Ministeryum skarbu z dnia 7go b. m. N. 19,895 c. k. Komisya Gubernialna niniejsze obwieszczenie z uwagi na bliski termin do ściągnienia powyższéj monety, jeszcze raz podaje do powszechnéj wiadomości, z tém dołożeniem, że przedłużenie zakreślonego do końca bieżącego miesiąca terminu ściągnięcia, miejsca mieć nie będzie.

Z c. k. Komisyi Gubernialnéj.

Kraków dnia 15 grudnia 1853 r. (3)

(7) Lizitations-Kundmachung. (·)

[N. 28,512.] Wegen Beischaffung von 400 Cubic Klaftern Porphirbruchsteine zur Strassen-Pflasterung auf das Jahr 1854 wird am 13ten Jänner 1854 um 10 Uhr Vormittags bei diesem Magistrate eine Lizitation abgehalten werden.

Der Fiskalpreis beträgt 14 fl. CMze für eine Kubikklafter Porphirsteine — somit für 400 Cubic-Klafter zusammen 5600 fl. CM.

Unternehmungslustige werden daher mit dem 10/100tigen Vadium pr. 560 fl. CM. versehen am obigen Lizitationstermine hierorts zu erscheinen eingeladen, wo ihnen sodann die weitere Lizitationsbedingnisse werden bekannt gegeben werden.

Vom Magistrate der k. Hauptstadt Krakau am 29 Dezember 1853.

Tobiaszek.

L. 333. C. K. SĄD POKOJU (1294)

Okręgu III. Mogilskiego.

Stosownie do do Art. 52 Ust. o włość. usamowol. i na zasadzie art. 12 ust. hipot. wzywa mających prawo do spadku po niegdy Marcinie Chmielewskim włościaninie pozostałego, z domu i gruntów pod poz. 48 tab. zapisanych składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech zgłosili się, po upływie bowiem oznaczonego terminu, pomieniony spadek zgłaszającym się 1 Stanisławowi i Maryannie z Chmielewskich pierwszéj Sitkowéj, 2éj Krzeskom małżonkom; 2 Janowi Chmielewskiemu; 3 Małgorzacie z Chmielewskich Zaporowskiéj i jéj mężowi Franciszkowi Zaporowskiemu, oraz 4 Janowi Karabuli jako sukcesorom, w zupełności w równych częściach przyznanym zostanie. Kraków 19 grudnia 1853 r.

Leon Rudowski, Prezyd. S. P.

(2-3) W. Korczyński, P. S.

Inseraty.

Na spadku wody gdzie dawniéj egzystowała papiernia, właściciel życzy sobie, aby był zaprowadzony *Młyn amerykański.* Miejsce to w Królestwie Polskiem, leży od granicy Szląska pruskiego mil 7, a od granicy austryackiéj koleją żelazną 4 i pół godzin drogi. Na podobny zakład szczęśliwie jest położone, gdyż odległe od kolei żelaznéj tylko milę 1; miasteczek i miast jest kilka w okolicy, a podobnego młyna nie masz. — Można prócz tego, liczyć na Warszawę, która z powodu kolei tylko o 7 godzin drogi odległa.— Przedsiebiorcy, któryby taki zakład chciał i mógł wznieść swoim kosztem, właściciel oddałby to miejsce w wieczystą dzierżawę, bez wkupnego, i na pierwsze trzy lata bez czynszu, i dodałby 30 mórg magdeburgskich roli i łąki. Prócz tego, dałby drzewa budowlanego na kredyt, bez procentu, na wypłatę w ciągu lat 3ch, po taniéj cenie, to jest, stopę kubiczną na miejscu w lesie, budulcu grubego po 1 i pół, a cieńszego po 1 srebr. groszu, a cegłę po cenie własnego kosztu, to jest, po talarów pruskich 4 do talarów 4, 10 sr. gr. tysiąc, na miejscu w cegielni.— Przedsiębiorca wykazaćby się musiał z posiadania potrzebnego na zakład kapitału; a po 3ch latach płaciłby rocznego czynszu talarów pruskich 333 sr. gr. 10.— Pragnący obejrzyć miejscowość i zasięgnąć bliższych wiadmości zechce się zgłosić, (jeżeli pocztą, to franko) do Wgo Petrzykowskiego jeometry rządowego przysięgłego, w mieście Kamieńsku, powiecie Piotrkowskim.

(1297-2-3)

Pewien Oficyalista mając stósowną naukę wszedł w służbę prywatną w Dobra znaczne, gdzie rok pietnasty zostając tak pod względem rolnictwa, lasowości, rachunku, jak i administracyi stósownego nabywszy doświadczenia, czując się być zdolnym do zarządu Dóbr — życzy sobie z potrzebującym Właścicielem porozumieć się i od 1go lipca 1854 r. wejść w układy — bliższa wiadomość w Administracyi *Czasu.*

(1303-2-3)

---

(764) Za ces. król. przywilejem (8)

Dra HARTUNG
Olejek z kory Chiny

do konserwowania i upiększania wzrostu włosów służący, — którego flaszka jedna z przepisem do używania 50 kr. mk. kosztuje

POMADA Z ZIÓŁ

do używania i wzmocnienia wzrostu włosów służąca. — Cena słoika z przepisem 50 kr. mk.



Środki na włosy Dra HARTUNG odróżniają się swą doświadczoną i doskonałą dobroci zaletą i taniością bardzo korzystnie, od tych tylokrotnie zalecanych Makassar-Łopianowych-korzeniowych i innych wszelkich olejków na włosy i pomad, i z tego względu mogą być, z wszelką słusznością jako najlepsze i najtańsze w swym rodzaju sumiennie zalecane. Szczegółowie prospekta udzielają się bezpłatnie, same zaś środki prawdziwe niefałszowane, są do nabycia jedynie tylko w Krakowie u pana Józefa BARTŁA w Rynku głównym pod N. 339 na pierwszém piętrze.



W nowo urządzonym handlu

IGNACEGO SCHAITTER
w Rzeszowie

dostać można oprócz wszystkich innych towarów korzennych i materyalnych z nowo przybyłych zapasów:

Pâte pectorale Dra Georgé po 40 kr. pudełko.

Proszki tak zwane „Seidlitzpowders“ po 1 złr. 12 kr. pudełko.

Rewalentę arabską PP. Barry du Barry i spółki w Londynie pakowaną w puszki blaszane po 1 złr. 6 kr. 2 złr. 2 złr. 10 kr. 3 złr. 30 kr. 8 złr. 30 kr. 17 złr. 12 kr.

Smarowidło angielskie gumiczne do tłuszczenia skór po 36 kr puszka.

Dra Popp wódka anatherynowa do płukania ust po 1 złr. 20 kr. flaszka.

Tegoż samego proszek do czyszczenia zębów po 36 kr. pudełko.

Tak zwane angielskie Roks et Drops cukierki mające smak owoców różnych, po 1 złr. i 1 złr. 30 kr.

Proszek perski do zniszczenia owadów szkodliwych, jakoto: pchłów, pluskiew i t. p. w flaszeczkach po 18, 20 i 24 kr.

(1106) (11-16)

Na Syndykówce pod N. 10 gm. I. można dostać

Słoniny węgierskiéj

na funty. Funt po 16 kr. m. k. (1298-2-5)

In der Schnitt-Mode- und Galanterie-Waaren-Handlung des Unterzeichneten sind zu haben:

Echte Seidlitz Powders

pr. Schachtel 1 fl. 12 kr. CMze.

Steirischer Kräuter-Saft

(Sok Styryjski) pr. Flasche 50 kr. CMze.

(1283-3) **Paul Niedzielski** in Bochnia.

ROMUALD HELLEBRAND

ma zaszczyt zawiadamić Szanowną Publiczność, — iż otworzył **sklep z wyrobem wszelkiego gatunku pieczywa** przy ulicy Szewskiéj N. 222 — przyczém poleca się Jéj łaskawym względom.

(1273-3)

Dająca się czuć powszechnie w kraju naszym potrzeba pisma beletrystycznego, któreby podawało najświeższe utwory powieściarzów i poetów polskich, donosiło o najnowszych pojawach literatury pięknéj i sztuki w formie przystępnéj, spowodowała mnie pod własną odpowiedzialnością za redakcyą, do wydawania dziennika:

„NOWINY“

którego pierwszy numer rozesłany jest po wszystkich w kraju pocztamtach, dla rozdania gratis pomiędzy chcących się przekonać o wartości i kierunku tego dziennika.

Pismo przezemnie wydawane zawierać będzie powieści oryginalne znakomitszych pisarzów polskich, poezye, opisy miejsc i podróży, leksze rozprawy obyczajowe, wiadomości z dziedziny sztuki, teatru, pięknéj literatury, itp.

Lecz oprócz tych oryginalnych prac pisarzów polskich, umieszczona będzie w tém pismie i kronika wszystkich wydarzeń ważniejszych tak miejscowych jak i zagranicznych, wiadomości przystępne dla ogółu z dziedziny nauki, kunsztu i mody, doniesienia gospodarskie, handlowe i przemysłowe, giełdowe kursa, w końcu w anonsach i spisy osób do Lwowa przybywających lub ztąd odjeżdżających.

Potrzeby realne życia tak dzisiaj ważną grają rolę, iż i w piśmie beletrystyczném, poświęconém zabawie, zaspokojenia tych potrzeb z uwagi spuszczać niemożna. Dotąd u nas baczono jedynie na te potrzeby w dziennikach, w których żaden z znanych pisarzów nie brał udziału. Pismo przezemnie wydawane, zamierza i w części beletrystycznéj zgromadzić utwory polskich pisarzów, wpłynąć na rozbudzenie życia umysłowego, śród zabawy nieść i korzyść wyższą, stalszą, śród zaspokojenia potrzeb realnych życia rozweselać umysł i ku wyższemu kierować celowi.

„Nowiny“ wychodzić będą od 1go stycznia 1854 r. trzy razy w tygodniu, w dużym arkuszu, a gdy obok wartości samego pisma głównym warunkiem większego rozpowszechnienia dzienników jest taniość, więc w nadziei, iż moje usiłowania należycie ocenione będą, ustanowiłem cenę tak niską, jakiéj przy podobnego rodzaju piśmie dotąd nie było. Stopięćdziesiąt i sześć arkuszy ścisłego druku, zawierających prace pisarzów honorowane przezemnie, kosztować będą 6 złr. mk., a mieścić będą oprócz wielkiéj liczby artykułów mniejszych, kilkanaście tomów powieści oryginalnych.

H. W. Kallenbach, księgarz i wydawca.

Lwów przy placu dykasteryalnym pod liczbą 41.

Cena prenumeraty: w miejscu 6 złr. rocznie, 3 złr. półrocznie, 1 złr. 30 kr. kwartalnie, 30 kr. mk. miesięcznie. — Z przesyłką pocztową rocznie 8 złr., półrocznie 4 złr., kwartalnie 2 złr. m. k. — Prenumerować można po wszystkich pocztamtach.

☞ Życzącym sobie do opisów mód odbierać w załączeniu i ryciny mód, obowięzuje się księgarnia za dopłatą 4 złr. mk. przesyłać co dni cztérnaście robione w Paryżu kolorowane staloryty mód, wzory, patrony i desenie i to według żądania, damskie lub męskie krawieckie.

(138-3-6)

☞ Im Laufe des nächsten Quartals **1854** wird dem P. T. Herren Abonnenten des Wanderer eine eigens hiezu bearbeitete genaue und ausführliche ***Uebersichtskarte des türkisch-russischen Kriegsschauplatzes in Europa und Asien* gratis** beigegeben werden.

☞ Erster Semester 1854. ☜

Pränumerations-Einladung

auf die in Wien erscheinende politische Zeitschrift:

Der Wanderer.

Morgenblatt ein ganzer Bogen, — Abendblatt ein halber Bogen.

Den 1sten und 15ten eines jeden Monats wird eine neue Pränumerations-Serie auf 3 oder 6 Monate eröffnet.

Preis für Wien: Ganzjährig 12 fl., halbjährig 6 fl., vierteljährig 3 fl., monatlich 1 fl. CMze.

Für alle Kronländer: Ganzjährig 15 fl. 48 kr., halbjährig 7 fl. 54 kr., vierteljährig 3 fl. 57 kr. CM.

Der „Wanderer“ wird fortan bemüht sein, die **neuesten** Nachrichten, besonders jene vom **Kriegsschauplatze** mit derselben schnelligkeit, Wahrheitstreue und Genauigkeit wie bisher zu liefern.

(1285-2-3) Der Verlag des Wanderer, Stadt, Dorotheergasse Nr. 1108.

Przegląd Polityczny.

Wiedeń 2 stycznia.

∞ N. Pan wrócił dziś rano z podróży do Monachium.

Organizacya służby pałacu cesarskiego pozostanie na stopie wojskowéj, jak dotąd. Liczba szambelanów zmniejszoną została.

N. Pan miał dziś długą konferencyą z hrabią Buol de Schauenstein.

Wczoraj wieczorem cały świat dyplomatyczny znajdował się w salonach ministra spraw zagranicznych.

Obawa odmównéj odpowiedzi z Petersburga wzmaga się.

Wiadomość o wzięciu Karakalu przez Turków jest bezzasadną.

Od trzech dni nie mamy dzienników francuzkich.

Korespondent nasz wiedeński zaprzecza wiarogodności depeszy o wzięciu Karakalu przez Tuuków. Wieczorne dzienniki wiedeńskie z poniedziałku nic o tym wypadku nie wspominają. *Kreuzzeitung* pisze, że ostatniemi czasy Turcy forpoczty swoje posunęli w Małéj Wołoszczyznie o 1 i pół poczty przed Krajową. Podróżni przybyli z Rymniku utrzymują, iż w tamtejszéj okolicy słyszano silną kanonadę przez kilka godzin. Oczekują przeto wiadomości szczegółowych o wypadku téj bitwy. Według tego przeto dziennika, Turcy staliby jeszcze bliżéj Krajowéj niż miasto Karakal, który na 3 stacye pocztowe oddalony jest od Krajowéj lubo nie na prostéj drodze. Innych wiadomości z nad Dunaju niema.

Wiadomości z Azyi dochodzą do 8go grudnia: ks. Worońcow stał na granicy tureckiéj we 24 bataliony i z 80 działami. Zdaje się iż Rosyanie nie wyruszą na Kars.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Wys. baromet. w liniach par. przy 0° Reaumura.	Stan ciepła podług Reaumura.	Wilgotność powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru.	Stan nieba.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana ciepła w ciągu doia od	do
2	2	322'''89	— 4° 0	100 0	zachodni słaby	pogoda z hmurami			
„	10	324 15	— 8° 9	96 5	połzachodni „	pogoda		— 1°3	— 10°1
3	6	324 86	— 6° 0	100 0	płzachodni „	pogoda s chmurami	w nocy śnieg		

Konstanty Sobolewski, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Antoni Czapliński* zarządzca drukarni.